



Wywiad z Naomi Novik

MAT



Materiał promocyjny Wydawnictwa Rebis.

Przez wiele lat publikowała Pani wyłącznie książki z cyklu o Temerairze, a w ostatnich latach ukazały się *Wybrana* i *Moc srebra*, powieści w dużej mierze oparte na przeżyciach Pani rodziców i niewątpliwie bardziej osobiste. Czy praca nad tymi dwiema książkami wymagała większego zaangażowania emocjonalnego?

Naomi Novik: Kiedy piszę, zawsze jestem emocjonalnie związana z bohaterami i ich historią w danym czasie. To coś, co motywuje mnie do pisania. Ale przy *Wybranej* i *Mocy srebra* sam research był związany z emocjami. Starłam się przekopać przez świat w mojej pamięci, który został stworzony przez moich rodziców, ich historię i opowieści.

***Moc srebra* opowiada o rzeczywistych doświadczeniach Żydów w Europie Wschodniej, ale jako powieść z gatunku fantasy nawiązuje również do bogatych tradycji baśniowych, od opowieści braci Grimm do mitologii słowiańskiej. Czy trudno było zachować równowagę między tymi różnorodnymi elementami?**

Dla mnie było to wszystko splecione na wielu poziomach. Mam poczucie, że baśnie są tak naprawdę mocno powiązane z ludzkim życiem, ponieważ w głównej mierze są to historie często opowiadane i zmieniane przez ludzi od pokoleń. Na przykład gawędziarz opowiadający historię grupie ludzi czy niania próbująca uspić dzieci. Te wszystkie opowieści często nie mają jednej ustalonej wersji. Na przykład nie ma jednej „właściwej” wersji baśni o Rumpelsztyku (która zmieniała się między wydaniem książek). Są po prostu różne jej wersje. Te wszystkie opowieści wyrastają z życia ludzi, którzy je opowiadają; ich lęków, nadziei czy pragnień. Dlatego uważam, że baśnie są dobrą bazą, by rozbudować historię i pozwalają na dodawanie szczegółów o prawdziwym życiu.

W cyklu o Temerairze obserwowaliśmy wydarzenia z punktu widzenia kapitana Laurence’a albo Temeraire’a, w *Wybranej* jedyną narratorką była Agnieszka. W *Mocy srebra* natomiast mamy wielu narratorów i wiele punktów widzenia na rozgrywające się wydarzenia. Dlaczego zdecydowała się Pani na taki zabieg w wypadku tej akurat historii?

Chciałam, żeby w *Mocy srebra* było kilku narratorów, ponieważ początkowo Miryem, Wanda i Irina nie są w społeczności. Tak naprawdę na początku są odizolowane, same, bez siły i mocy oraz bez wsparcia wspólnoty. Muszą na własną rękę rozwinąć relacje między sobą i czułam, że czytelnicy powinni zobaczyć, co siedzi w każdej z tych postaci, żeby je zrozumieć.

Na początku, w oryginalnej wersji *Mocy srebra*, która była zaledwie opowiadaniem, Miryem była głównym narratorem. Wynikało to z tego, że pozostałe osoby były raczej drugoplanowe, niezbyt widoczne dla czytelnika, widziane jedynie z jej perspektywy. Na pewnym etapie zrozumiałam, że Miryem ocenia je błędnie. Chciałam to więc przedstawić z innego punktu widzenia i całościowo zaangażować ją w zrozumienie pozostałych postaci.

Akcja *Mocy srebra* rozgrywa się w fikcyjnym przedindustrialnym świecie, ale książka ta porusza rzeczywiste i wciąż aktualne problemy: antysemityzm, nietolerancję, prześladowania, patriarchalne stosunki. Czy ważne dla Pani jest to, żeby powieści fantasy nie były czystym eskapizmem?

Wydaje mi się, że eskapizm jest trochę jak ucieczka z domu, a mnie bardziej interesuje coś na miarę podróży. Myślę, że podróżowanie do innych miejsc, zupełnie odmienne spojrzenie na niektóre sprawy czy poznawanie nowych ludzi, w życiu lub przez sztukę, to doświadczenia, które nas otwierają. Pozwalają nam na powrót do domu i spojrzenie na świat z nowej perspektywy i z nową wiedzą.

Tak naprawdę nie uważam, szczerze mówiąc, by były to aktualne tematy. Coś cały czas czai się niedaleko nas, w ciemnym lesie, co czasami sprawia, że jesteśmy zdesperowani albo żądni tego żeby stać się złym. Ten głód zła jest powodem wszystkich opresji, ponieważ jeśli ktoś jest wiecznie dręczony, ktoś inny na tym zyskuje. Uważam, że powinno się o tym głośno mówić i ujawniać takie wydarzenia, ponieważ jeśli nie chcemy o takich sprawach pisać czy opowiadać, tak naprawdę w prawdziwym życiu również chowamy się przed taką tematyką.

Cykl o Temerairze opowiadał o wojnie toczonej w Europie, a jego akcja przenosiła się również do różnych rejonów Azji, do Afryki, Australii i Ameryki Południowej, ale nie do Ameryki Północnej. *Wybrana* i *Moc srebra* z kolei odwołują się głównie do tradycji wschodnioeuropejskiej. Wszystkie Pani książki są zdecydowanie mało amerykańskie. Czy wynika to z tego, że czuje się Pani bardziej związana ze swoim dziedzictwem europejskim niż z Ameryką?

Myślę, że to znowu kwestia moich zainteresowań podróżami. Kiedy jestem gdzieś wewnątrz swojej wyobraźni, lubię być daleko od moich doświadczeń i miejsc, które znam. Chcę wędrować w kierunku czegoś nowego, nieodkrytego i zabrać w tę podróż moich czytelników.